

Emerytury to życie

26 listopada 2016

Emerytury to życie, to życie wielu ludzi w podeszłym wieku, wdów, sierot, kalek, osób przewlekłe chorych. Fundamentem ładu publicznego, zdaniem wielu – umowy społecznej, jest oczekiwanie wywiązania się przez państwo z praw nabytych przez obywateli, w tym w szczególności przez funkcjonariuszy państwowych różnych szczebli.

Jeżeli państwo z powodów politycznych, po latach decyduje się ograniczyć emerytury określonej kategorii uprawnionych, to musi mieć do tego istotne powody, przy czym warunkiem działania jest zgodność z Konstytucją, a ta nakazuje równe traktowanie wszystkich obywateli, odnosi się to oczywiście także i do nakładania sankcji. W przypadku stygmatyzacji wydarzeń przeszłych post factum, podana przesłanka powinna być oparta na określonej normie prawa, obowiązującej w trakcie „trwania stosunku” zobowiązania, będącego podstawą do naliczenia świadczenia obecnie. Trzeba bardzo uważać, tak żeby w kwestii legalizmu nie zanegować ciągłości historycznej własnego państwa. Retrospektywna ocena polityczna, nie może być kryterium, nawet jeżeli określone osoby zachowywały się niemoralnie – liczy się to, czy łamały prawo, czy nie?

Jeżeli komuś się wydaje, że można bez konsekwencji podważać kwestię legalności władz w Polsce powojennej, ten ryzykuje w ogóle kwestię ciągłości naszej państwowości. Nie możemy wyrzec się własnej historii. Wzruszając uprawnienia wynikające z praw nabytych jednej grupy funkcjonariuszy, stawiamy znak zapytania nad tymi samymi kwestiami u innych grup. Przecież poza Milicjantami i Funkcjonariuszami Organów Bezpieczeństwa Wewnętrznego w ówczesnych czasach „państwu komunistycznemu”, służył cały szereg różnych ludzi. Wystarczy zadać pytanie o Żołnierzy Zawodowych z tamtych czasów? Osoby służące w latach 1944-1990 jeszcze żyją, wielu pobiera emerytury. Czy to będą kolejne grupy społeczne pozbawione praw emerytalnych?

Powtórzmy – równość wobec prawa, w sensie negatywnym również.

W istocie jednak sama idea wzruszania praw nabytych to i tak „pikuś”, albowiem co byśmy zrobili w przypadku, gdy „władza” uznałaby, że osoby wskazane jak wyżej mają np. oddać wszystkie pobrane świadczenia w okresie 1944-1990 i to z odsetkami, jako świadczenia bezprawnie pobrane? Czy to byłby próg wojny domowej w Polsce? Na pewno już jesteśmy na tym kierunku, albowiem nagle z dnia na dzień pojawiła się w Polsce systemowo stygmatyzowana grupa ludzi. Trzeba przyznać, że nawet w okresie stalinizmu w Polsce nie stosowano odpowiedzialności zbiorowej. W tym kontekście, to rzeczywiście coś, co przypomina zasady działania okupanta niemieckiego, a nie władzy narodowej.

Ktoś może powiedzieć, że jak „komuniści” odbierali majątki, łamali życie lub po prostu torturowali i zabijali ludzi, to właśnie ci ludzie, byli funkcjonariuszami aparatu represji systemowej wobec prześladowanych. Jest w tym wiele racji, nikt nie może kwestionować oczywistych faktów, jednak proszę pamiętać, że od orzekania o winie to w tym kraju są sądy (generalnie). W czym problem, żeby wytoczyć konkretnym osobom postępowania karne? Przecież władza na pewno potrafi wskazać zarzuty? Jeżeli nie, można zawsze zmienić prawo.

Obecne działania rządu, to cios dla kilkudziesięciu tysięcy ludzi i ich rodzin. Zmniejszenie świadczeń emerytalnych to przerażający cios. Tego nie da się w prosty sposób zrozumieć, jeżeli się tego nie doświadcza. Sama perspektywa jest szokująca, jak człowiek jest starszy i samotny, a tu nagle kończy się finansowanie. Co w przypadku osób mających kredyty? W ogóle zapytajmy uczciwie, co z wiarygodnością kredytową Funkcjonariuszy państwowych w bankach? Przecież instytucje finansowe, będą inaczej definiować ryzyko po takich „dobrych zmianach”. To się przekłada na koszty dla wszystkich Funkcjonariuszy państwowych, ponieważ mówimy o rozwiązaniach systemowych.

Powstaje więc pytanie generalne o wiarygodność naszego państwa – względem własnych obywateli? Motywacja inicjatorów tych działań jest w zasadzie jednoznaczna, można próbować ją zrozumieć – na prezentowanej przez nich platformie odniesień moralnych i politycznych. Co to ma jednak wspólnego ze sprawiedliwością – to jest pytanie, na które nie da się udzielić odpowiedzi.

Emerytury to życie, to życie tych wszystkich ludzi, starość jest tak trudna w całym spektrum swoich aspektów, że trzeba się liczyć z konsekwencjami, w tym dramatycznych wyborów bezalternatywnych ludzi ze stygmatyzowanej grupy. Kto poniesie za nie odpowiedzialność? Mówimy o odpowiedzialności za cudze życie.

Autorstwo: krakauer

Źródło: ObserwatorPolityczny.pl